

PRENUMERATA.

W Łodzi:

Table with subscription rates for Łódź: Rocznie 6, Półrocznie 3, Kwartałnie 1 k. 50, Miesięcznie 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Table with subscription rates for Kingdom and Empire: Rocznie 8, Półrocznie 4, Kwartałnie 2.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywają pojedyncze numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Na jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z następnym wraził częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu. Nekretałki: za każdy wiersz 10 kop. Reklamy: za każdy wiersz 12 kop. Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po ra. 2 miesięcznie. Od nafezności przewyższających 10 rubli następnego dodatkowa ogólnie 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Piątek i Złoty PP. Juro: Wincentego Kadłubka i Maksymiliana. Wschód słońca o godz. 6 m. 17. Zachód o godz. 5 m 16. Długość dnia 10 m. 59. Ubyło dnia godz. 5 m. 44.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rejchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

— W środę przejechali przez Warszawę, w drodze z Petersburga do Skierniewic, Ich Cesarskie Wysokości: Wielki Książę Paweł Aleksandrowicz z Małżonką Wielką Księżną Aleksandrą Jerzówną i Jej Cesarz. Wysokość Wielką Księżną Marią Pawłówną. Ich Cesarskie Wysokości racyli przybyć do Warszawy koleją petersburską o godzinie 7 min. 13 wieczorem i zaraz wjechali koleją wiedeńską.

— W środę, o godzinie 7 min. 13 wieczorem, koleją petersburską przybył do Warszawy minister wojny, general-adjuant Wannowski. („Warszawski dziennik”).

Ochrona katolicka.

Z początkowania księdza Siemca, ówczesnego proboszcza łódzkiej parafii Wniebożęcia N. M. Panny, powstała przed rokiem przy tutejszem towarzystwie dobroczynności pożyteczna i sympatyczna instytucja, której skromny zakres działalności dotychczas w dalszym rozwoju może wydać owoce. Ochrona katolicka dla ubogich dzieci święciła przed kilku dniami rocznicę swych narodzin. Z odczytania na zebraniu pań opiekunek sprawozdania wyjmujemy dane, dotyczące rozwoju jej działalności i stanu obecnego. Wybrany z grona pp. opiekunek komitet, zajmujący się czynnie sprawami ochronki, składa się z przewodniczącej p. K. Belonkowskiej, kasyerki p. A. Sudra i sekretarki p. A. Olszewskiej, wreszcie zastępczyni przewodniczącej p. A. Plichty. Komitet ten zajmuje się zbieraniem składek na rzecz ochronki, przygotowaniem odzieży dla dzieci najbiedniejszych, powiększaniem funduszu instytucji przez urządzanie koncertów, przedstawień teatralnych, odczytów i w ogóle zabaw publicznych i widowisk na rzecz ochronki, wreszcie administracją finansową i gospodarzą instytucji. Zakres działalności ochronki jest następujący: dzieci otrzymują w niej troskliwą opiekę, uczą się zasad religij i moralności, obowiązków, rysunków, śpiewu i gim-

nastyki; każdodziennie dostają one w ochronce pożywienie, składające się z jednej porcji mięsa; wreszcie raz na rok dostają całokształt odzieży, sporządzonej z materiałów na ten cel ofiarowanych przez opiekunki i osoby interesujące się instytucją. Widzimy zatem, jak ważne spełnia zadanie ochrona w tak ludnym, pełnym ubogiej ludności mieście. Rozciąga ona swój wpływ dobroczynny nad gromadką około 200 dzieci liczącą; przy zawiązku instytucji było ich około 160. Nie trzeba chyba dodawać, że jedna taka, skromna środkami rozporządzająca, instytucja, w mieście liczącem kilkadziesiąt tysięcy ludności katolickiej ubogiej, w częstotce zaledwie zadosyćczyni potrzebie.

Stan finansowy ochrony przedstawia się jak następuje:

Wpływy w roku sprawozdawczym wyniosły: ze składek miesięcznych, wnoszonych przez pp. opiekunki, rs. 916, z ofiar dobrowolnych od osób różnych rs. 750 kop. 57, z publicznych zabaw i widowisk na rzecz ochrony urządzanych rs. 1,709 kop. 36, wreszcie z opłaty kopiejkowej, składanej przez niektóre dzieci za żywność rs. 164 kop. 24 — razem rs. 3,540 kop. 17.

Wydatkowano: na najem lokalu rs. 485, na pensje dozorczyń zakładu rs. 615, na artykuły spożywcze rs. 354 kop. 22, na koszty urzędzenia ochronki i administracji rs. 616 kop. 79 — razem rs. 3,071 kop. 2.

Remanent, pozostający z końcem roku sprawozdawczego w ilości rs. 1,469 kop. 15, po odciążeniu na wydatki bieżące kwoty rs. 54 kop. 31, złożono w depozytce do banku handlowego w m. Łodzi w celu utworzenia kapitału zapasowego.

Wszystkich opiekunek ochronki było 85. W końcu sprawozdania komitet zwraca się z podziękowaniem do wszystkich czynnie popierających instytucję, oraz z prośbą do pp. opiekunek, aby wzięły w roku bieżącym jak i weszłym czynny udział w przygotowaniu odzieży dla dzieci. Materiały na ubranie komitet rozsyła do uszycia pp. opiekunkom i rozdała następnie dzieciom gotową odzież na gwiazdkę. Opiekę lekarską nad ochroną przyjęli na siebie bezinteresownie dr. rzy Koliński i Biren-cweig i spełniają ją gorliwie. Lekarstw

również bezpłatnie dostarczali właściciele aptek, pp. Kuichowiecki i Stopeczyk.

Gięry i dane przytoczone wykazują, że, jakkolwiek ochrona rozwija się pomysłnie, rozwój ten jednak jest powolny i niedostateczny wobec ogromu potrzeb, jakie zakład ten powołał do życia; to też wiele ubogich dzieci odejść musi od zamkniętych przed nimi podwoi instytucji, a i te, które ostatnia przytuli do łona, dla braku dostatecznych środków materialnych, z niedostatecznej mogą korzystać pomocy, mimo wysiłków p. przewodniczącej i pp. opiekunek. Rozumna administracja musi myśleć o przyszłości i zapewnieniu bytu instytucji, choćby na czas najbliższy; słuszenie też komitet troszczy się o kapitał zasobowy, zamiast rozszerzać zakres działalności ochrony wydatkowaniem wszystkich środków rozporządzalnych na potrzeby instytucji. Tem to ważniejsze, że na obfite wpływy z ofiarności publicznej na rzecz ochronki zbyt ułudy nie można, sądząc z cyfr przytoczonych. Z trzech głównych rubryk składają się wpływy: ze składek opiekunek, dochodów z widowisk i zabaw i ofiar dobrowolnych; te ostatnie przedstawiają cyfrę najmniejszą—750 rs. Objaw to niedo-datkni. Ochrona opiekuje się dziećmi przeważnie klasy pracującej w fabrykach i istniejącej w mieście, które posiada mnóstwo bogatych pracodawców, cierpi na brak środków do dalszego rozwoju, odpowiedniego potrzebnie! Zadzziwiająco mała cyfra ofiar dobrowolnych, powstała zresztą z drobnych datków od osób najrozmaitszych stanów, niekorzystnie świadczy o uczuciu ludzkości i zrozumieniu obowiązku społecznego, jaki ciąży na korzystających z pracy rodziców tych dzieci, których tyłe błąka się bez opieki i wychowuje w warunkach fatalnych dla fizycznego i moralnego zdrowia.

Tem większe przeto uznanie należy się komitetowi i pp. opiekunkom, które, oprócz dość wysokich składek (12 rs. rocznie), poświęcając pożytecznej instytucji czas i osobistą pracę, zajmując się bądź to administracją i zbieraniem składek, bądź też przygotowaniem odzieży dla dzieci.

Przemysł, handel i komunikacje.

Drugi żelazny.

— Na stacyi towarowej kolei warszawsko-wiedeńskiej, przy remizie parowozów, ma być wybudowany warsztat pomocniczy, gdzie wykonywane będą mniejsze roboty przy uszkodzonych wagonach.

— Droga żelazna warszawsko-wiedeńska, tak samo jak inne, z początkiem roku przyszłego będzie musiała zaopatrzyć się w wagony osobowe przejściowe, t. j. korytarzowe, w miejsce posiadanych obecnie. Koszt, jaki pociągowie za sobą ta zmiana, obliczono na 1,600,000 rubli.

— Zimowy rozkład biegu pociągów na kolei nadwiślańskiej wprowadzonym będzie z dniem 13 b. m. Od daty tej wychodzić będą: pociąg pocztowy, wychodzący obecnie z Warszawy w stronę Mławy o godzinie 6 3/4, wieczorem, o pół godziny wcześniej, to jest o 6 m. 15 wieczorem; pociąg pocztowy, przychodzący z Mławy do Warszawy o 11 m. 25 zrana, przychodzący będzie o 10 m. wcześniej, t. j. o 11 m. 15 zrana; pociąg osobowy, przychodzący z Mławy do Warszawy o godz. 8 m. 12 wieczorem, przychodzący będzie o 23 m. później, t. j. o g. 8 m. 35 wieczorem. Przystaną zaś kursować pociągi osobowe miejscowe między Warszawą i Nowogrogiem, t. j. pociąg, wychodzący z Warszawy o g. 4 m. 15 po południu i przychodzący do Warszawy o g. 9 m. 21 zrana. Należy przestaną kursować na drodze obwodowej pociągi osobowe między Warszawą wiedeńską a Warszawą terespolską, t. j. pociąg wychodzący z Warszawy wiedeńskiej o g. 7 m. 15 zrana i przychodzący do Warszawy terespolskiej o godz. 8 m. 55 wieczorem.

— Na kolei warszawsko-wiedeńskiej z d. 13 b. m. zajdą następujące zmiany w ruchu pociągów. Z Warszawy do Aleksandrowa pociąg kursowy, zamiast o godzinie 3 m. 15 po południu, odchodzić będzie o godz. 3 m. 33, a przybywać będzie do Aleksandrowa o godz. 9 wieczorem. Z Aleksandrowa do Warszawy pociąg osobowy zamiast o godz. 2 m. 40 po południu wychodzić będzie o godz. 2 m. 50 po południu. Z Warszawy do Piotrkowa pociąg

15) Hrabia Wodziński. CARITAS. Przekład z francuskiego. (Dalszy ciąg—patrz Nr. 228).

Wpadła jej wówczas na myśl, aby pojechać do niego, uściśnić go czule i powiedzieć mu, że go kocha szalenie, że wszystko dla niego oddała, majątek, krew własną, życie! wszystko, aby uczynić go szczęśliwym, aby oddał jej tę trochę przywiązania, ten małe kącik w swoim sercu. Nieistety! przykuwała ją do miejsca nieśmiałość, obawa, że go do siebie zrazi, że się śmiejesznością w jego oczach odkryje. Czyżby ją zrozumiał? Czy pomyślał na chwilę o przykrości, jaką jej sprawił? A zresztą, było już za późno, spał niezawodnie już oddawna. Myślała się jednak: Margrabia czwał również i myślał o niej, o swej córce. Udał się do swojego pokoju, gorączkowo zaczął pokój przebiegać. Od czasu do czasu podnosił ręce do góry, potem je znów opuszczał, jak człowiek nagabywany przez jakąś myśl natrętą. Znużony wreszcie, usiadł przy biurku. Drżąc ręką skreślił kilka cyfr na papierze; lecz złączyły się sumy, cisnął pióro i oparł czoło o dłoń, usiłując nie myśleć. Czas upływał szybko; słychać było tylko regularny „tyk tak” zegara i trząsk ognia na kominku. Nagle drzwi się otworzyły, daly się słyszeć lekkie kroki i pieszczotliwe zapytanie: — Czy jesteś tu, Cezare?

Margrabia zerwał się, przywołując uśmiech na usta. — Jakto! to ty, Odetto?—zawołał zdziwiony. — Odstężyłaś mi nie od lask podobnych. Nie oczekiwałem ciebie. Ujawszy żonę za rękę, poprowadził ją do fotelu koło biurka. Wydała mu się uroczą w zwojach białego batystu i koronek, z włosami jasnymi, przewianymi tylko nad czołem różową wstążką. Zmieszana chwilowo zachwycionym wzrokiem margrabiego, rzuciła mu jeden z tych uśmiechów, którym się nigdy oprócz nie umiał; wiedziała o tem dobrze. — Muszę ci zrobić wyznanie — zaczęła z pokorą i pieszczotą w głosie, kładąc białą rączkę na rozpalonej dłoni margrabiego. — O!—odparł Croixvaillant—i o tem oddawna już zapomniałem. — Wyznanie szaleństwa — rzekła. — Zatem, to rzecz poważna? — Tak, i nie; zresztą wszystko od ciebie zależy... Szaleństwo można będzie naprawić. Ale pozwól, że ci opowiem całą historję. — Słucham panię — skłonił się z uśmiechem margrabia. Młoda kobieta oparła się o poręcz fotelu, przybierając wdzięczną pozę, a fale złotych włosów spuściła na ramię, zlekka bawiąc się nimi. — Zatem, wiesz, że przepadam za klejnotami—zaczęła po chwili milczenia. Margrabia westchnął tylko. Westchnienie to znaczyło we wszystkich językach: — Nieistety! Wiem aż nadto dobrze... — Zatem, w ostatnich czasach, przypadkowo, zupełnie bezmyślnie, wychodząc od Wortha, zatrzymałam się przed witrzyną

sklepu Bouchereau. Wyobraź sobie, na pluszowym czerwonym łożu spoczywał w pudełku... koliber, o! przeczny koliber... Wchodząc przez ciekawość, zawsze nie mając nic na myśl, doprawdy, wierz mi i pytam: „Ile kosztuje?” „Dziesięć tysięcy franków, prawie darmo, wyjątkowa okazja...” I opowiadają mi cały roman: „Książę rumuński obstawał dla swej narzeczonej; narzeczona umarła; książę odebrał sobie życie wystrzałem z rewolwera, nie mogąc przenieść straty ukochanej; rodzice zaś nie chcą wykupić klejnotu; uroczy zaś koliber pozostaje własnością jubilera.” Węc... — Węc—przerwał margrabia—ulitowałaś się nad biednym stworzonkiem i zapagnęłaś ogrzać na swoim łonie biedaka. — Nie potrafiłabym lepiej wytłómaczyć. — A ta wzruszająca litosć przedstawia realną cyfrę dziesięciu tysięcy franków? Odetta przysnęła fotel do krzesła męża; wzięła jego ręce i uniewziła w swoich miękkich, ciepłych dłoniach. — O ile zgodzisz się na to — szepnęła z przynależnością. — Rzeknij słówko, a wygram ptaszka z gwiazdką. — Strzeż się tego — zawołał margrabia, zwyciężony bez podejmowania walki. Wiesz, iż nie umiem i nie mogę odmówić ci niczego. Tylko, moja droga, powinnaś czasami pomyśleć... — Ze jesteśmy w złych interesach—dołożyła margrabina za smutną miną dziecka, któremu odmówiono zabawki. — Ze wydajemy bardzo dużo—poprawił margrabia i ze... — Przegrałeś sto dwadzieścia tysięcy franków w klubie—przerwała Odetta tym samym spokojnym tonem, ntkwiwszy przenikliwie w męża spojrzem. Margrabia drgnął. Wyciągnął rękę, jak

gdyby chciał usunąć lub wziąć za świadka tę opłakaną kolumnę cyfr, którą co tylko zsumował; następnie ze spuszczonego wzroku, niepewny, zawstydzony, szepnął: — Skąd wiesz o tem? — O wszystkim się wie—odparła Odetta. — Zresztą poznałabym to natychmiast po tobie samym. Czy sądzisz, że troski twe nie są wyrzute na twojem czole? Czy myślisz, że nie mam oczu, oszu i że dlatego, że jestem lub wydaje się płochą, nie myślę o tobie, o nas, o naszym synu? Cień smutku zaległ na twarzy młodej kobiety. Wzruszenie podniosło jej pierś. — Odetto! — zawołał margrabia, gotów jej do nóg upaść — przysięgam ci, to raz ostatni. — Przysięga graca... — Przebac mi! — O! nie mam żalu do ciebie. A jakimże prawem miałabym okazywać się surową? Byłam biedną. Moją jedyną zbrodnią było to, że kochałam cię zawsze. Szaleństwo! Nie byłes bogatszym odemnie... Bo ten majątek, którego miałes używać jest tutaj, wznawiając twe meki Tantalaa... Srogo ukarała nas nieboszczka! Zemszcila się! Zapanowała chwila milczenia. Oboje, nie patrząc na siebie, czuli, iż jedna myśl w nich nurtuje. Odetta pierwsza zaczęła, cokolwiek spokojniej już, ale głosem zawsze smutnym: — Ach! gdybyż tylko o nas chodziło... mniejsza o to! Mielibyśmy zawsze dostać... Ale dziecko nasze... nasz Guido! ostatni z Croixvaillantów. To ciężko przenieść, bardzo ciężko.





O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

W SOBOTE, dnia 11 października

Złote Góry

KOMEDIA w 4 aktach, Zygmunt Przybylski.

OSOBY:

- Borucki p. Staszewski
Barbara jego żona p-na Prawdzic
Wanda ich córka p-na Morska
Trzaskiewicz p. Winkler
Trzaskiewiczowa p-ni Kowalska
Godylski p. Popławski
Godylska p-ni Trapszowa
Błoński p. M. Trapszo
Anna jego córka p-na T. Trapszo
Henryk Daraki p. Janowski
Wyzierska p-ni Solaska
Pan Maciej p. Wirglinz
Pani Onufrowa p-ni Bartoszewska
Nacjia jego córka p-na Mszczerska
Jagielski p. Czemurzyński
Lajzer, pachciarz p. Gorzkowski
Walentowa p-ni Czeramkowska
1 p. Roman
2 gość p. A. Olsewski
Magda p-na Kowalska
Maciek p. Zaborski
Józef służba p. Zdzieszzyński
Antos p. Wisłocki
Piotrus p. Walentowski
Bezalka, restaurator p. Bartoszewski

W Sali Koncertowej Vogla.

W NIEDZIELĘ, dnia 30 sierpnia (12 października) 1890 r. o godz. 4 po południu NA KORZYŚĆ

ochronki dla dzieci wyznania katolickiego.

LEOPOLD JANIKOWSKI

WYGŁOSI

ODCZYT PUBLICZNY.

Treść:

Poludniowo-Zachodnia Afryka i Góry Kryształowe. Ludożercze plemiona M'Pangue, ich życie, religia i obrzędy. — Odczyt będzie demonstrowany licznymi okazami etnograficznymi, przywiezionymi z Afryki przez prelegenta.

1913-0-1

Правление Общества Потребителей в г.р. Лодзи.

Вследствие несогласия презычайнаго Общаго Собрания Членовъ 16 (28) Сентября с. г., новое такое же Собрание назначается на 30 Сентября (12 Октября) с. г. в 6 часовъ вечера, въ Залѣ Лодзинскаго Городскаго Кредитнаго Общества, на каковое Собрание Правление имѣетъ честь пригласить всѣхъ Гг. Членовъ Общества.

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego w mieście Łodzi.

Z powodu niedojścia do skutku nadzwyczajnego zebrania ogólnego w dniu 16 (28) września r. b. nowe takie zebranie odbędzie się w dniu 30 września (12 października) r. b. o godzinie 6 po południu w lokalu Towarzystwa Kredytowego, na które Zarząd uprzejmie zaprasza wszystkich Członków stowarzyszenia. 1898-2-1

Panom Fabrykantom i Technikom!! Polecamy gotowe krążki celluloidowe wyrobu fabryki „NATAIN” do oszczędzania kółłów, maszyn, rur parowych i wodnych. Krążki celluloidowe są tanie i trwałe, zastępują drogą gumę i szpelt w arkuszach, które przy wyciananiu dają moc bezużytecznych odpadków. Skład artykułów technicznych STAMIROWSKI I S-ka w Łodzi, ul. Piotrkowska, dom S. Rosenblatta. 1898-0-13

LEKCYJ MALOWANIA

na porcelanie, udziela paniom. Blizsza wiadomość w redakcyi. 1914-5-1

POTRZEBNA jest nauczycielka,

do jednej panienci, z wyższym wykształceniem. Wiadomość w administracyi Dziennika pod lit. E. L. 1902-3-1

POTRZEBNA jest francuska nauczycielka

na wieś do starszych dzieci, posiadająca także język niemiecki. Oferty w administracyi Dziennika pod lit. B. F. 1883-3-1

Do SKŁADU K. H. Galewskiego przy ulicy Krótkiej Nr. 1350, dom własny. nadechodzą: każdodziennie Transporty Wapna Świeżego z kopalni „Pierś” w kamienia Wapna palonego „Kadzienia” Cementu Portland CEGŁY I GLINY OGNIOTRWAŁYJ WAPNA GAZONEGO MAT TRZCINOWYCH do sułtów. 1796-50-1

OBSTALUNKI na nieprzemakalne PLANDEKI rozmaitych wymiarów przyjmuje Leon Bernstein, ŁÓDŹ, ulica Promenadowa, dom Prinza. 1858-6-1

DO AMERYKI. Bilety jazdy Holendersko amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej w KANTORZE EKSPEDYCYJNYM MAURYCEGO LUXEMBURGA, Jeneralnego Agenta Towarzystwa w Warszawie, Erywańska 6. Wszelkie objaśnienia szybko i bezpłatnie. Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż. 1073-40-

Zaginęła karta pobytu, wydana z tutejszego magistratu na imię Jana Ulanowskiego. Łaskawy znalazca raczy złożyć taką w magistracie. 1917

DENTYSTA B. Brzozowski

(w Rosyi i Niemczech aprobowany) poroćci, miszka przy ulicy Piotrkowskiej № 39, dom p. Czapiewskiego, nad cukiernią p. Wüstenhago. 1881-4-1

Dr. Jakób Kohn

po odbytych w Wiedniu studiach powrócił do Łodzi i przyjmuje wyłączenie z chorobami kobiet i dzieci, codziennie do 11 rano i od 4 do 7 po południu. Piotrkowska, róg Zielonej, dom S. Wiślickiego № 45 (nowy). 1781-15-6

Nadzwyczajne zebranie ogólne członków Stowarzyszenia Spożywczego miasta ŁODZI.

odbędzie się jutro w lokalu Towarzystwa Kredytowego, o godzinie 6 po południu.

Oznaczoną pierwotnie godzinę zebrania zmieniono, z powodu ODCZYTU pana JANIKOWSKIEGO. 1920-1

Zarząd towarzystwa drogi żelaznej Iwangrodzko - Dąbrowskiej

podaje niniejszem do wiadomości, że dla eksploatacyi tejże drogi potrzebne będą w roku 1891, następujące przedmioty: 1) drzewo opałowe, 2) wygiel kamienny, 3) węgiel kowalski i koks, 4) węgiel drzewny, 5) oleje mineralne i lój mineralny, 6) lój zwierzęcy, 7) świece stearynowe, 8) nafta kankazka, 9) olej rzepakowy, 10) muty (do szyn, 11) haki do szyn, 12) lasze i podkładki, 13) zwrotnice, rozjazdy, oraz ich części składowe, 14) podkłady zwyczajne, 15) podkłady rozjazdowe, 16) bandaże stalowe do kół, 17) osie i koła, 18) sprzężny buforowe stalowe, 19) żelazo i blacha, 20) miedz, drut miedziany i rury miedziane, 21) stal, 22) cyna, 23) antymon, cynk i ołów, 24) rury żelazne, 25) plomby ołowiane, 26) odlewy żelazne, 27) nity, gwóźdź, szplinty, szruby i matry zwyczajne, 28) wyroby metalowe nie objęte poprzednim numerem, 29) żelaztwo do okien, drzwi i pigołów, 30) drut żelazny, stalowy i haki telegraficzne, 31) breuery, krążki i rezerwoary blaszane do lamp, 32) słupy telegraficzne, 33) drzewo budulcowe, 34) drzewo warsztatowe, 35) wyroby drewniane z wyjątkiem łopat i koszy, 36) łopaty, 37) kosze, 38) kamień, 39) cegła zwyczajna, 40) cegła ogniotrwała i cement, 41) wapno, 42) kaflę, 43) tektura dachowa i asfaltowa smoła, 44) smoła gazowa, 45) odpadki bawełniane, 46) cerata, 47) chłodniki, 48) wołok, 49) len i pakuly, 50) wyroby powroźnicze i sznury sygnałowe, 51) knot do lamp i wnela do maźnic, 52) pakunek amerykański, 53) skóry i rzemienie, 54) wyroby gumowe i węże pariane, 55) szkła i wyroby szklane, 56) izolatory, 57) terpentyna krajowa, 58) mydło zwyczajne w kawalkach i szare w beczkach, 59) pokost i oleje konopny i lniany, 60) chemikalja, 61) farby, 62) lakiery i politura, 63) gąbka i proszek kajenna, 64) taśma telegraficzna, 65) farba telegraficzna i do stempli, 66) pedzle i szcztoki, 67) druki wraz z papierem i roboty pasażerskie, 68) rysunkowe przedmioty, 69) koperty, 70) bilety introigratorska, 71) umundowanie, 72) ciepłe ubranie, 73) czapki, 74) obuwie, 75) opony, (brezenty), 76) bielizna, 77) piłniki.

Warunki techniczne, oraz warunki dostawy, jak również szematata deklaracyi mogą być przejrane codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych i galowych, w lokalu Zarządu Towarzystwa (Warszawa, ulica Królewska № 35) w zwykłych biurowych godzinach.

Zyczący podjąć się którejkolwiek z wyżej pomienionych dostaw, zechcą złożyć nie później 13 (25) października na ręce Naczelnika Kancelaryi Zarządu opieczętowaną deklaracyę na odpowiednim blankiecie z napisem na kopercie: Deklaracya na dostawę (tu wymienić przedmiot i № dostawy) dla drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej na rok 1891, wraz z kwitem kasy Głównej Towarzystwa lub kasy Zarządu w Radomiu na wniesioną kaucyę w wysokości wskazanej w warunkach dostawy.

Kaucyę będą przyjmowane tylko do 11 (23) października włącznie. Deklaracye osób, które nie złożyły żądanej kancyi lub nie podpisały warunków dostawy rozpatrywane nie będą.

Rozpieczętowanie deklaracyi nastąpi w dniu 15 (27) października 1890 roku o godzinie 1 po południu, przy czem mogą być obecni pp. deklarujący się podjęcia dostaw.

Zarząd zastrzega sobie swobodny wybór między deklarantami. Warszawa, d. 22 września (4 października) 1890 r. 1905-1

Sklep na ulicy Piotrkowskiej

spoczywa Kolonialny z obszernem i ładnem mieszkaniem, z powodu wyjazdu na bardzo dogodnych warunkach do odstąpienia. Adresu udzieli furman Szczepan lub żona tegoż, ulica Dzielna № 1365-A nowy 32. 1918-1

W SOBOTE, dnia 11 października 1890 roku o godzinie 10 z rana

Kazanie D<sup>ra</sup> Kaminka

w synagodze przy ulicy Promenadowej.

1918-1

Magazyn TABACZNY FIRMY J. ROSENBLUM, w Łodzi, № 6 Nowy Rynek № 6, poleca przygotowane na specjalny obstałunek w fabryce JEAN N. DALLAS w St. PETERSBURGU, PAPIEROSY ZWIJANE, mocne i średnie, w bibotce białej i maisewej № 6, w cenie rs. 2, 1.50, 1.20, 1.00 i 60 za 100 sztuk. 1855-10-1

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH Krystyana Wutke w ŁODZI, ulica Zawadzka, dom W-go Scheiblera. poleca: WIELKI WYBÓR materyałów krajowych i zagranicznych na SEZON JESENNY. CENY UMIARKOWANE. 1833-9-1

Cennik drzew owocowych i ozdobnych mojego zakładu, wysyła się franko na każde żądanie. FRYDERYK BARDET ulica Senatorska Nr. 35 w Warszawie. 1900-1